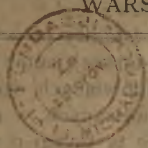


# KSIĘGARNIA E. WENDE I S-KA

WARSZAWA, KRAK.-PRZEDMIEŚCIE 9.



F. 24.999

**Erazm Majewski. Kapitał.** Rozbiór podstawowych zjawisk i pojęć gospodarczych. (Nauka o cywilizacji III). Warszawa. Nakładem księgarni E. Wendt i Sp. 1914, 8, s. 8 nlb. + 388 + IV.

„Książka p. Erazma Majewskiego p. t. „Kapitał“, wydana jako dalszy ciąg badań nad „Nauką o cywilizacji“, a stanowiąca „rozbiór podstawowych zjawisk i pojęć gospodarczych“, jest jednym z najwybitniejszych dzieł w polskiej literaturze socjologicznej, którą też przyozdobi znakomicie. Pierwsze dwa tomy „Nauki o cywilizacji“ Majewskiego, odkrywały przed nami tajemnicę tworzenia się związków społecznych. W naturalnej kolei rzeczy musiał autor dojść do zagadki zjawisk gospodarczych, do rewizji dotychczasowych badań naukowych w tym zakresie, do rozbioru „podstawowych zjawisk i pojęć“. Mamy więc tu to, co, nazywamy zwykle teorią ekonomii politycznej albo raczej jej filozofią. Tylko w kilku słowach powiemy, do jakich wniosków doszedł autor. Po doskonałym wstępie krytycznym, tiómaczącym, dlaczego dotychczasowe definicje czynników produkcji, dawane przez najświetniejszych uczonych, ze Smithem i Marxem na czele, nie wystarczają, ponieważ pojęcie „pracy“ jest zupełnie niejasne, autor dochodzi do wniosku, że należy wydzielić tu, jako pierwiastek dotychczas niezbadany, *duszę*, czyli ludzki proces psychiczny. Rozbiór też tego czynnika w życiu społeczno-gospodarczem stanowi *punctum saliens* całego dzieła. Czytelnikom, obeznanym z naukami ekonomicznymi, wiadomo, że zaznaczony powyżej punkt nie był omijany przez naukę europejską. Już Smith rozumiał, że czynnik duchowy gra w produkcji wielką rolę i nadawał mu nazwę przedsiębiorczości. Marx dzieli pracę na kwalifikowaną i niekwalifikowaną, czyli, inaczej mówiąc, dzieli ją według stopnia włożonej w nią myśli. Ale wszystko to czynione było niejako mimochodem. Majewski zaś właśnie na ten punkt przenosi całe zagadnienie. „Nie praca jest źródłem dzieł ludzkich, ale specjalne zdolności twórcze, czyli specjalne własności twórcze osobników *źródnicowanych*“. Łatwo domyślić się, jakie znaczenie posiada dla całej struktury teorii

INSTYTUT

BADAŃ LITERACKICH PAN  
BIBLIOTEKA

00-330 Warszawa, ul. Nowy Świat 72

to stwierdzenie i jakie rzucono tu światło na wszystkie zjawiska gospodarcze. Inaczej teraz przedstawiają nam się pojęcia wartości, proces wymiany, kategorie kapitału, teorie zysku i t. d.

Uniesiony perspektywami, które mu się odsłoniły po wydzieleniu tak zasadniczego pierwiastku pracy gospodarczej, autor dodał do swego studium szereg rozdziałów, bądź stanowiących ogólniejsze rozważania natury socyologicznej, bądź wchodzących w zakres polityki ekonomicznej i społecznej. Mamy więc tu uwagi o niedostatku, ubóstwie i nędzy, o względności bogactwa, o drożyznie, o „widokach na przyszłość“ i wreszcie o znaczeniu ducha w naszym własnym życiu narodowym. Z właściwym sobie talentem przedstawiania rzeczy jasno i z precyzją, p. Majewski dotyka tu najdonioślejszych zagadnień bytu narodowego, rzucając na nie promienie nauki i ogrzewając je niezmiernie czulem, głęboko wrażliwym sercem patrioty i zarazem przyjaciela ludzkości. Rzadko się zdarza, aby uczony, zeszedłszy z piedestału obiektywizmu formalnego, tak gorąco wmieszał się w tłum zagadnień bieżących, stanowiących najistotniejszy rdzeń zagadki przyszłości narodowej.

Książka p. Erazma Majewskiego wywoła niewątpliwie żywą wymianę zdań w świecie socyologów w zakresie teorii ekonomicznych. Ale stanie się zapewne coś więcej: wywoła ona także zainteresowanie się ekonomią teoretyczną w szerszej sferze czytelników; bo jest pisana tak łatwo, tak ponętnie, że tylko francuzi coś podobnego potrafią. Ostatnie zaś jej rozdziały powinny dać obfity materiał do rozważań publicystycznych.“

*Dr. B. („Kurjer Warsz.“ № 87, 28 Marca 1914 r.)*

„...Wogóle książka Majewskiego, pomijając wartość i oryginalność wypowiedzianych w niej poglądów na kwestye gospodarcze, zawiera... obfity materiał do rozważań. Czytelnik przebiegłszy jej karty naprawdę „jednym tchem“, gdyż pisana jest stylem lekkim i potoczystym, będzie nie raz do niej powracał, szukając w niej rozwiązania szeregu zagadnień bieżących“.

*S. T. J. („Życie Polskie“, 1914, str. 211—212.)*

„E. Majewski wprowadza do ekonomii całkiem oryginalne pojęcie kapitału, jako zespołu twórczego materji i ducha na miejsce czysto materialistycznego pojmowania tego czynnika ekonomicznego. Dotychczas nie napotkaliśmy, o ile przypominam sobie, ta-

kiego pojmowania kapitału w dziełach ekonomistów. W pracy swej autor zarzuca słusznie wielu ekonomistom, a nawet niemal wszystkim pomieszanie pojęcia ceny z pojęciem wartości. Od tego błędu... nie jest wolny nawet Karol Marx. Pracę E. Majewskiego cechuje... głębokie i przedmiotowe ujęcie zjawisk życia ekonomicznego“.

*Ks. Jaworski.* („Ziemia Lubelska“, N. 181, 3 Lipca 1914.)

„...Jedna z takich książek leży przed nami. Jest to trzeci tom dzieła szanownego prezesa naszej Kasy Literackiej, p. Erazma Majewskiego, wieńczący cykl jego samodzielnych studyów nad „Nauką o cywilizacji“. Imię p. Erazma Majewskiego, jako uczonego, głośniejsze jest już dzisiaj zagranicą, niż u nas w kraju, gdzie po dawnemu panuje wstręt do czytania czegokolwiek po za dziennikami i romansami.

Powołanie się na dzieło Majewskiego znaleźć można nawet u Bergsona: może to skłoni do zapoznania się z tem dziełem w kraju, dla którego było pisane i do krytycznej nad niem dyskusji, o którą sam autor w przedmowie do trzeciego tomu upomina się ze skromnością rzetelnego człowieka nauki. Dla zainaugurowania tej dyskusji pozwoliny sobie przytoczyć ustęp, rekapitułujący punkt wyjścia założeń naszego uczonego...“

(*Kuryer Poranny* N. 57, 26 Lut. 1914 r. i następnie artykuły w NN. 58, 60 i 68-m z dn. 27 Lut., 1 Marca i 9 Marca 1914 r.)

„Kapitał -- to istotnie zaoszczędzony owoc pracy, ale w małej tylko odsetce pracy zwykłych robotników i wogóle ludzkiej, w największej zaś części samej przyrody, puszczonej w ruch przez ludzi potężnych duchem“ (s, 337). Marx budował podwaliny nowoczesnej teorii syocjalistycznej na założeniu, że wartość dóbr równa jest pracy, zużytej gwoli ich wytworzenia. Z tej zasady wychodząc, utożsamiał kapitał z pracą w nim tkwiącą, a zaoszczędzoną, boć z pojęcia kapitału wynika, że nie jest dobrem bezpośrednio przez ludzi konsumowanym, że jest przeznaczony do wytwarzania tychże dóbr (n. p. maszyny, ułatwiające wyrób chleba). Przez pracę, tkwiącą w kapitale, rozumiał Marx przede wszystkim fizyczny wysiłek robotników, czynnych podczas jego powstania. Temu pojęciu kapitału, uważanemu przez Marxa i jego licznych zwolenników za jedyne właściwe przeciwstawia E. Majewski swój własny, zasadniczo odmienny, sposób pojmowania kapitału, ujęty w słowa, dopiero co

przytoczone. Bogactwo społeczeństw ludzkich jest dla E. Majewskiego przede wszystkim dziełem wybitnych jednostek, których wynalazkom zawdzięczamy postęp techniczny. Dotychczas zapoznawano doniosłość tego czynnika. Pod nazwą pracy umysłowej stapiano go razem z pracą fizyczną w jedno pojęcie — pracy ludzkiej. Praca fizyczna jest pokonaniem siłą jakiegoś materialnego zewnętrznego oporu. Czemś zupełnie odmiennym proces psychiczny myślenia, którego wynikiem wynalazki, doskonalące dotychczasowe sposoby wytwarzania, na którym polega kierownictwo i organizacja ludzkiej działalności gospodarczej. Ten proces psychiczny należy wydzielić z pojęcia pracy, w którym utonął. Ekonomiści mówią i piszą o trzech czynnikach, produkcji: o przyrodzie, pracy i kapitale. E. Majewski dostrzega w duszy ludzkiej czwarty niezbędny współczynnik każdej produkcji gospodarczej. Uważa go za główne źródło bogactwa. (Z mniej więcej zbliżonych przyczyn znakomity angielski ekonomista Marshall uważa organizację za czwarty czynnik produkcji).

Na podstawie pojmowania pracy, odmiennego od dotychczasowego E. Majewski poddał rewizji szereg najważniejszych zjawisk i pojęć gospodarczych, zbudował nowy system ekonomii. Rozpatrzył i określił ze swego punktu widzenia, nie tylko istotę kapitału, ale także wartości, ceny, drożyzny, towaru, pieniądza, zysku przedsiębiorcy i płacy robotniczej. Nie ograniczył się do teoretycznego oświetlenia problemu. Jako reakcja przeciwko szkole historycznej, odmawiającej uprawnienia wszelkiej teorii gospodarczej powstał kierunek, popadający aż nazbyt często w drugą ostateczność. Jego zwolennicy tworzą scholastyczne formułki, zupełnie oderwane od konkretnego życia gospodarczego, nie przyczyniające się w niczem do wyjaśnienia jego przebiegu. E. Majewski poszedł inną drogą. Teorie, których broni, mają doniosłe praktyczne znaczenie. W ich świetle E. Majewski rozpatruje współczesną walkę kapitału z pracą i ocenia krytycznie program socjalistyczny majątkowego zrównania ludzi. Zamach na własność prywatną uważa za równoznaczny ze znacznym ograniczeniem wolności osobistej. Zbyt pesymistycznym zapatrywaniom socjalistów na współczesne stosunki przeciwstawia ich bardziej optymistyczne oświetlenie.

Optymizmem tchną także jego, gorącym obywatelskim uczuciem ożywione, wywody o naszym narodowym gospodarstwie. Może silniej niż inni rozumie i odczuwa konieczność oparcia narodowej walki o byt na gospodarczym odrodzeniu polskiego społeczeństwa. Pesymiści wskazują ciągle na trudności, wynikające z braku

kapitałów. E. Majewski widzi w ich obawach niedostateczne zrozumienie istoty kapitału i jego znaczenia w gospodarstwie. Kapitał jest przecie w ostatnim rzędzie wynikiem twórczej mocy i woli ludzkiej. „Hodujmy tylko silnych ludzi i silne głowy i charaktery,— bo w nich moc narodu. Dość wytworzyć, choćby wysiłkami jedno dzielne pokolenie, a moc narodu zacznie już rosnać, jak lawina, bo takie jest prawo społeczne, że potęga ludzka wprost z niczego wyrasta, wbrew prawom prostej mechaniki. Ona szerzy się jak pożar, tylko nie trawi jak pożar, lecz buduje“. (s. 388).

E. Majewski ma zupełne prawo nawoływania swych rodaków do twórczego czynu w imię optymistycznego światopoglądu. Sam dał dobry przykład. Jest jednym z wielkich przemysłowców Królestwa, którego wyroby w ostatnich latach rozpowszechniły się także w Galicyi. Dziś ekonomistami są prawie zawsze profesorowie niemal bezczynni w życiu gospodarczem. W chwili, gdy powstawała nauka ekonomii nie było odrębnych katedr ekonomicznych. Ekonomistami byli wówczas wielcy kupcy, bankierzy, przemysłowcy: Tomasz Mun, John Law, Cantillon, J. B. Say, Ricardo. E. Majewski jest odnowicielem tej dawnej tradycyi. Może właśnie w jego działalności przemysłowej szukać należy przyczyny żywego odczuwania przezeń łączności teoryi z praktyką gospodarczą. Żyjemy w okresie specjalizacji. Zespolenie w jednej osobie wybitnej działalności naukowej i gospodarczej jest zjawiskiem bardzo rzadkiem nie tylko w Polsce, ale także i wśród innych społeczeństw, jest przejawem niezwykle, wszechstronnej żywotności.

W swej działalności naukowej, autor „nauki o cywilizacji“, której trzecim tomem jest „Kapitał“ również nie zasklepia się w jednej specjalności. Ogarnia szerokie widnokęgi. Współcześni ekonomiści są przeważnie wykształceni mniej lub więcej filozoficznie, prawniczo, historycznie. E. Majewski rozporządza znacznym zapasem wiedzy przyrodniczej. Znać jej wpływ w pojmowaniu pracy, a także innych zjawisk gospodarczych. Umie je ująć z zasadniczego punktu widzenia, samodzielnie i jasno, nawet wtedy, gdy omawia zawile zagadnienia. Znaczna różnorodność opracowanych problemów nie czyni ujmy jednolitości dzieła, ponieważ autor rozpatruje je stale w świetle swej głównej myśli przewodniej. Tom pierwszy „nauki o cywilizacji“, który wyszedł kilka lat temu w języku francuskim i polskim doczekał się w każdym z tych języków dwóch wydań. Dzieło o kapitale ze wszech miar zasługuje na równe powodzenie, a poniekąd może na większe. Poprzednie tomy były bardziej teoretycznymi, a w ostatnim E. Majewski rozpatruje szereg

zagadnień, doniosłych narodowo i społecznie w sposób pobudzający w wysokim stopniu do krytycznego myślenia, w sposób, zdolny przyczynić się do trafniejszego pojmowania problemów, których dotychczasowe rozwiązanie nie było ze wszech miar zadowalniające.“

*Prof. dr. Adam Krzyżanowski.*

„...Nauka zachodnia nie dokonała tego dotąd. Natomiast nauce polskiej przybyło kapitalne dzieło, które na plan naczelny w tworzeniu bogactw materialnych wysuwa duchowe wartości.

Mówię tu o najnowszym (III) tomie *Nauki o cywilizacji Erasma Majewskiego*.

Majewski stwarza oryginalny, konsekwentnie z systemu jego socjologii wynikający system. *Kapitał*, pojęty jako próba zastosowania teorii cywilizacji do poszczególnych jej przejawów w gospodarstwie, jest szczęśliwym sprawdzianem tej teorii, a jednocześnie całością ujmującą całokształt ekonomicznych zjawisk. Prof. Adam Krzyżanowski znalazł tylko jeden analogon tej teorii u Marshalla, który element organizacji wciąga jako czynnik twórczy ekonomicznego życia. Analogia to słaba i bardzo odległa, bo *dusza ludzka*, którą Majewski uważa za główną władzę, tworzącą wartości ekonomiczne, i za najważniejszy składnik kapitałów nagromadzonych i pracy, tak jak organizacja u Marshalla. Jest ona raczej twórczynią bogactw, o ile zgodzimy się z autorem polskim w jej pojmowaniu, jako wytworu społecznego.

Innych poprzedników systemu Majewskiego radabym wskazać. Teorie ich i usiłowania nie są podobne, ale wspólnem jest uwzględnianie duchowego pierwiastku i włączanie zjawisk i pojęć gospodarczych do systemu socjologii, czy filozofii, wychodząc z ogólnego pojęcia człowieka i społeczeństwa. Znajduję ich w polskiej nauce, w której tak wyraźnie zaznacza się cześć dla odrębnego duchowego pierwiastku, że nawet tam, gdzie chodzi o świat bogactw i zjawisk materialnych, źródło i cel ostateczny tych bogactw, a zatem siła ducha ludzkiego i tegoż późniejsze zubożenie, niezbędne im się wydają w wyjaśnianiu i ujmowaniu czysto ekonomicznych pojęć.

Nie da się pominąć pokrewieństwo teorii ekonomicznej Majewskiego z systemem dynamicznym, którego zarys odbudować się daje z pism i rękopisów Hoene Wrońskiego, oraz z Polską szkołą gospodarstwa społecznego, którą pozostawił nam J. Sipiński.

Z przesłanek swej socjologii udaje się autorowi udowodnić, że wspólne prawa rządzą światem gospodarczym i przejawami wszystkich innych dziedzin ludzkiego bytowania. Posługuje on się przy tem umiejętnie dobranymi analogiami, które, dzięki wielkiej erudycyi autora, w tym samym stopniu przyrodnika, co socjologa i ekonomisty, znakomicie popierają jego wywody. Kilkakrotnie powołuje się na prawo dźwigni, której ramię dłuższe nieważkie stanowi pierwiastek sił przyrody, zużytkowanych przez ducha ludzkiego, a krótsze—pracy fizycznej. Silny nacisk kładzie na znaczenie automatyzmów psychologicznych, które dopiero oddziaływać mogą na wytwórczość gospodarczą, gdy bezpośrednia praca mózgu raczej musiałaby ją obciążać i osłabiać. Te automatyzmy wcielają się w maszyny i narzędzia gospodarcze, wytwarzają organizację pracy fizycznej i na tej drodze wyolbrzymiają dziś wytwórczość do granic dawniej nieznanych. Socjologiczne stanowisko Majewskiego pozwala mu stanąć jednocześnie na stanowisku społecznym i narodowym w tak oryginalny, a bliski prawdy sposób, jak nie udało się to może dotąd uczynić żadnemu ekonomiście.

Pojęcie pracy u Majewskiego daleko odbiega przeto od niezbędnej pracy społecznej, mierzonej czasem, w której Marx stopił wszelkie rodzaje wysiłków ducha i mięśni. Tajemnica bogactwa polega nie na sumowaniu rezultatów pracy fizycznej i produkowanej przez nią nadwartości, ale w siłach przyrody, które uruchomia dusza ludzka swoim intelektem i stwarzanemi przez siebie narzędziami sztucznymi.

Narody bogate nie pracują więcej od ubogich, przeciwnie nawet, więcej odpoczywają, ale zmobilizować i spożytkować dla społeczeństwa potrafiły kapitał duchowy twórczych swych członków.

Nietylko teoria, ale nawet sposób wykładu odbiegają daleko od przyjętego w nauce ekonomii szematu.

Po bliższem zbadaniu okażą się niewątpliwie trudności, jaką miarę stosować do wartości duchowych, gdzie są one wartościami darmowemi, a o ile stanowią jeszcze własność twórców...?

Poza tem zastrzeżeniem, które odnosi się więcej do wniosków, jakie z teorii autora wyprowadzić może polityka społeczna, niż do samej teorii, uznać trzeba potężny zrąb myśli, jaki daje „Kapitał“, mogący naukę ekonomii na nowe poprowadzić tory.“

*Golińska-Daszyńska („Sfinks“).*

„Skwapliwie korzystam z uprzejmej propozycji Szanownego Redaktora „Kuryera Litewskiego“ napisania niewielkiej recenzji o „Kapitale“ Erazma Majewskiego i będę bardzo rad, jeżeli w ten sposób utworzę drogę temu znakomitemu myślicielowi do naszej szerszej publiczności.

Niezwykłym umysłem jest Majewski. W ciszy pracował długie lata, dając światu tylko małe odbłyśki swej jaźni w postaci artykułów i rozpraw (zresztą licznych), nie będących w stanie odzwierciedlić ani w części tego bogactwa spostrzeżeń i myśli, które nagromadził, i które, jak się okazało, złożyły się na skończony system socylogistyczny. Dopiero w dziele swym „Nauka o cywilizacji“ otworzył on karty. Trzecim tomem tego dzieła jest właśnie „Kapitał“. Pierwszy tom nosi tytuł całości — „Nauka o cywilizacji“ — i jest niejako wstępem do systemu, drugi — „Teorya człowieka i cywilizacji“ — daje rozwinięcie dalsze wątku myśli tomu I, a ma być zakończony tomem IV. Tom III — „Kapitał“ jest jakby skokiem w bok, jest rewizją teorii ekonomii społecznej z punktu widzenia wyłożonej poprzednio „Nauki o cywilizacji“. Tom ten może być czytany, jako samodzielne dzieło.

Zresztą wyraz „rewizya“ nie bardzo nadaje się do charakterystyki wykładu Majewskiego: umysł autora, pomimo rozwijanej przezeń wszechstronnej i głębokiej analizy zjawisk, jest nawskroś syntetyczny — tworzy on niezwłocznie po zbadaniu rzeczy swoje koncepcje i niemi koronuje swoją analizę. W ten sposób wkraczając w nieswoją dziedzinę, jak sam mówi, pomimo to stworzył Majewski i w nauce ekonomii społecznej dzieło nawskroś syntetyczne. Swą analizą i syntezą wstrząsa nasz autor podwalinami oficjalnej teoretycznej ekonomii społecznej do tego stopnia, że ta albo musi uleść radykalnej rewizji, albo też musi obalić twierdzenia Majewskiego. Zapewne nie mało czasu jeszcze upłynie, nim oficjalna nauka ekonomii „uwzględni“ wystąpienie Majewskiego. „Kapitał“ dopiero ma być wydany w języku francuskim, a następnie utrudni mu dostęp do umysłów ekonomistów niezwykle szerokie ujęcie całości „Nauki o cywilizacji“, pomimo, iż sam „Kapitał“ jest dostępny dla każdego umysłu inteligentnego.

Można rozkoszować się czytaniem „systemu“ Majewskiego z racji właśnie owej szerokości horyzontu jego świadomości. Wzniósł się on na ogromną wyżynę znajomości zjawisk biologicznych i wogóle przyrodniczych, i patrzy z tej wyżyny na życie społeczne człowieka, korygując lub rozwijając „po drodze“ te i owe twierdzenia biologii lub antropologii. Z tej wysokości dostrzegł on pewne for-



macye, zblizka zupełnie niewidoczne. Zniżając się ku nim następnie, analizując je najdokładniej, utwierdza się, że nie było to złudzenie. I oto znowu wzbija się na wyżynę, tym razem na wyżynę świadomości dostrzeganych niemal tylko przez siebie zjawisk, i z tej wyżyny patrzy na objawy życia gospodarczego człowieka, i znowu spostrzega zjawiska nowe, znowu analizuje je i upewnia się o ich prawdziwości.

W pierwszych dwu tomach Majewski mówi nam zaiste o rzeczy osobiłej. Odsłania on nam istnienie specyficznego realności, czyli ciała, które nazywa „cywilizacją“. „Cywilizacja“ Majewskiego jest to jakby nadorganizm, którego komórkami żywymi są jednostki ludzkie i częściowo to, co one tworzą i tworzyły poprzednio. Realność ta stopniowo się rozwija, żyje, zamiera i umiera wreszcie, jak każda inna realność żywa w przyrodzie — organizm lub komórka. Realnością taką jest każdy naród z osobna. Miłość ojczyzny jest tu instynktem życiowym realności tej.

Istotą człowieka nie jest jego ciało, lecz dusza. Duszą zaś człowieka „nie jest aparat psychiczny, lecz to tylko, co na tym aparacie wygrane zostało w ciągu żywota osobniczego przez otoczenie ludzkie“.

Z tego powodu może rozwijać się niesłychana nierówność dusz, czyli ludzi. Ludzie są niemal równi sobie tylko w kolebce. Później, gdy jedni pozostają mało różni od zwierząt, inni mogą rozwijać swą duszę do olbrzymich rozmiarów, w miliony, być może razy przynoszących rozmiary duszy owych jednostek w stanie barbarzyństwa pozostałych.

Uświadomieniem tego faktu uzbrojony, wkracza Majewski w dziedzinę teoretycznej ekonomii społecznej i odrazu na wstępie natrafia na zaprzeczenie mu przez największych filarów tej nauki. Marks zna pojęcie „pracy przeciętnej“ ludzi, która da się sprawiedliwie mierzyć, zdaniem tego autora, tylko „przeciętnym czasem pracowania w warunkach normalnych“. Tak samo Adam Smith operuje tylko dosyć nieokreślonym pojęciem „pracy ludzkiej“ (industry). I jeden i drugi autor, a za nimi i cała nauka ekonomii społecznej uważają, że praca ludzka tworzy bogactwo.

Ta przeciętność i to uogólnienie nie może wystarczyć Majewskiemu. Przedewszystkiem podkreśla on to, że w jednych społeczeństwach, pomimo znacznieszego spożycia daleko szybciej narasta bogactwo, niż w innych. Przecież wzmożone spożycie absorbuje odpowiednio więcej energii i pracy na samo spożywanie dóbr; w żadnym więc razie tej ogromnej dysproporcji w narastaniu bogactw nie można wytłómaczyć większą pracą owego społeczeństwa bogatego.

Analizując więc pojęcie „pracy ludzkiej“, autor nasz oddziela od niej ludzki proces psychiczny. Pozostaje wtedy bezpośrednia praca ludzka, jako „produkcyjne wydawanie nazewnątrz jakiegokolwiek energii fizycznej ciała ludzkiego“.

I oto spostrzega autor, że w wytwarzaniu bogactw daleko ważniejszą rolę gra ów wyodrębniony z „pracy ludzkiej“ osobniczy proces psychiczny, czyli podkład tego procesu — *dusza*, niż praca fizyczna z podkładem swym — *ciałem*. I tutaj właśnie występuje olbrzymia skala w stopniu twórczości poszczególnych ludzi, chociaż nie całkiem równoległa do nie mniej olbrzymiej skali wielkości dusz. Wytwarzanie zaś bogactw przeważnie streszcza się do tego, że dusza małym nakładem pracy organizmu ludzkiego zniewala do działania na korzyść ludzką, wielką ilość sił przyrody. Występuje tutaj niesłychane pomnażanie się siły człowieka. Cudu tego dokazują ciała ludzkie, jako siedliska dusz, nie zaś jako organizmy. Siły czysto cielesne to niemal przyroda tylko.

I oto tym twierdzeniem Majewski zrusza z posad cały gmach teorii ekonomii społecznej. Dotychczasowa ekonomia знаła trzy czynniki produkcji: *przyrodę, kapitał i pracę*. Autor nasz dołącza do tego potęgę twórczą duszy ludzkiej. Każda dusza ludzka posiada swoje bogactwo duchowe, stanowiące jej treść i jej niejako rozmiary i jakość. O ile część tego bogactwa zostanie zaprzęgnięta do pracy twórczej, przekształca się ona tem samem w kapitał duchowy.

W społeczeństwie każdym mamy obok bogactwa materialnego, bogactwo duchowe, czyli obok „materii społecznej“, „potęgę społeczną“. Równoległe z temi dwoma kategorjami bogactwa, występują dwie formy kapitału. Tworzy więc Majewski pojęcie duchowego kapitału narodu. Wielka ilość tego kapitału, nie zaś wielka ilość pracy stanowi o bogaceniu się narodów przodujących. Mogą jednak być narody (bierne), posiadające ogromne bogactwa duchowe, a jednak bardzo mały kapitał duchowy. Taki naród, to „mądry próżniak“, który będzie bardzo szybko zdystansowany przez naród aktywny, chociaż o mniejszym bogactwie duchowym...

Jedna część „Kapitału“ Majewskiego poświęcona jest teorii wartości—tej pięcie Achillesowej ekonomii społecznej. Obala nasz autor twierdzenia dotychczasowe ekonomistów i widzi wartość towaru nie w pracy, wyłożonej przez wytwórcę, lecz w pracy oszczędzonej nabywcy, pracy, którą musiałby ten wyłożyć na wykonanie lub zdobycie potrzebnego mu towaru. Stąd zazwyczaj wartość towaru jest w stosunku do jego ceny niezmiernie wysoka, i stąd plynie olbrzymia korzyść wymiany oraz podziału pracy.

*Wartość zaś nie zmienia się bynajmniej od sposobu wykonania dzieła.* Podkreślam to zdanie i zwracam na nie uwagę sz. czytelnika, tutaj bowiem tkwi istota rozumowań autora. Kapitał jest niewielką ilością „skryształizowanej“ pracy fizycznej ludzkiej oraz wielką ilością „skryształizowanej“ pracy przyrody przez ducha ludzkiego, czyli powstał pracą twórczą tego ducha. Uzbrojony takim kapitałem znowu duch ludzki może setki tysięcy razy ekonomiczniej wytwarzać dany produkt, niż człowiek o bardzo słabym kapitale duchowym. Jeżeli widzimy, że w społeczeństwach przodujących, pomimo wcale nie wyższej pracy robotników podnosi się skala życia, zawdzięczać to należy nielicznej garstce „kwiatu narodu“, tym wielkim, którzy przez swe wynalazki, przez pracę naukową i t. p. wytwarzają olbrzymie ilości bogactwa, bogactwa tworzącego się zresztą następnie wspólnie z kapitałem materialnym. Z wytwarzanego przez nich bogactwa sami owi wielcy otrzymują znikomą część. Reszta staje się udziałem kapitałów, nieraz również jednostek wysoce twórczych, a przede wszystkim „mrowia ludzkiego“, które bez tamtych przodowników już w naszych warunkach istnieć by nawet nie mogło. Wielcy sprzedają się za bezcen, mali otrzymują więcej, niż wytwarzają.

Spółcześnie twórcze rozciągają swą działalność na teren obcych, bardziej biernych społeczeństw. Uzbrojone w kapitał materialny, a przede wszystkim w kapitał duchowy, zagarniają one w sposób pokojowy bogactwa naturalne owego społeczeństwa biernego, przekształcając je w kapitał i dalej go pomnażają. A tymczasem społeczeństwo biernie „przejada“ swoje dziedzictwo...

Żyjemy obecnie w wieku formalnego wybuchu potęgi twórczej społeczeństw przodujących, potęgi tak silnej, że zagraża ona bytowi społeczeństw słabszych. Droga ratunku dla tych ostatnich jest przede wszystkim rozwijanie w sobie tej samej potęgi, czyli tego samego kapitału duchowego.

Dzieło swoje Majewski kończy rozdziałem „Pro aris et focis certamen“. Jak tytuł wskazuje, zrywa autor tutaj z obiektywnym wykładem uczonego, przemawia zaś do swego narodu, jako gorący patriota, widzący grozę jego położenia. Dzwoni ten wielki myśliciel na alarm i budzi nas do twardej rzeczywistości. W obecnej chwili dziejowej spóźnionymi zgłoskami słowa Majewskiego powinny być w świadomości każdego z nas wyrzute. Niech też każdy przeczyta ten rozdział.

Z. Ludkiewicz („Kur. Litew.“ № 35, d. 7 (20) lutego 1915 r.).



F

24.999

# ŚWIATOWIT

ROCZNIK

poświęcony archeologii przeddziejowej  
polskiej,

ORGAN MUZEUM ARCHEOLOGICZNEGO

*Erazma Majewskiego.*

Jedenaście tomów z licznymi ilustracjami i tablicami.

*Cena rb. 23.10.*

(tom 12-ty, za rok 1914, w druku).

ERAZMA MAJEWSKIEGO

## NAUKA O CYWILIZACJI

I. PROLEGOMENA DO SOCYOLOGII I ANTROPOZOFII, *wyd. 2-gie, przejrzone przez autora*

*Tom in 8-o, VIII + 279 . . . . . rb. 2.20.*

II. TEORIA CZŁOWIEKA I CYWILIZACJI

*Tom in 8-o, str. 347 . . . . . rb. 2.80.*

III. KAPITAŁ. ROZBIÓR PODSTAWOWYCH ZJAWISK I POJĘĆ GOSPODARCZYCH

*Tom in 8-o, VIII + 388 . . . . . rb. 2.80.*

*Wydanie tanie (r. 1915) . . . . . rb. 1.20.*

*E. WENDE i S-KA, Warszawa, Krak.-Przedm. 9.*

<http://rcin.org.pl>